

Bartosz Kaliski

PARYSKA „KULTURA” I CZECHOSŁOWACJA
U PROGU „NORMALIZACJI”
(WOKÓŁ LISTU JERZEGO GIEDROYCIA
DO MACIEJA KOZŁOWSKIEGO Z 31 MARCA 1969 ROKU)

Historycy zwracają słusznie uwagę na doniosłość tzw. programu wschodniego redakcji paryskiej „Kultury”. Jego główny postulat – długofalowe działanie na rzecz niepodległości Ukrainy, Białorusi i państw bałtyckich – został uznany przez dyplomację Polski po 1989 r. za jedno z jej naczelnych zadań. Nic więc dziwnego, że wśród studiów poświęconych dziełu Jerzego Giedroycia najliczniejsze są chyba te dotyczące programu symbolizowanego inicjałami nazw trzech państw sąsiadujących z Polską od wschodu¹. Tymczasem uwaga Redaktora kierowała się na wszystkie kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Giedroyc śledził sytuację polityczną całego regionu znajdującego się w sferze wpływów Związku Radzieckiego, starał się pozyskiwać w nich współpracowników i publikować kompetentne na ich temat artykuły. Od końca 1967 r. zajmował się coraz intensywniej Czechosłowacją, czego dowodem są liczne publikacje jej poświęcone, z zeszytem specjalnym „Kultury”, wydanym po wkroczeniu do CSRS wojsk Układu Warszawskiego, na czele². Krótco potem ten sam numer z pewnymi skrótami ukazał się w języku czeskim, w małym formacie, ułatwiającym przewożenie go przez granicę. Giedroyc chciał nie tylko przedstawiać polski, niezależny od

¹ Dowodem zbioru artykułów i referatów, np.: *Aktualność przesłania paryskiej „Kultury” w dzisiejszej Europie. Zbiór studiów*, red. Ł. Jasina, J. Kłoczowski, A. Gil, Lublin 2007; *Jerzy Giedroyc: kultura, polityka, wiek XX. Debaty i rozprawy*, red. A. Mencwel i in., Warszawa 2009; *Wokół idei Jerzego Giedroycia. W dziesiątą rocznicę odejścia Redaktora i w dziesiątą rocznicę ustanowienia nagrody naukowej Jego imienia*, red. I. Hofman, Lublin 2011.

² Zeszyt specjalny opatrzony numerem 253 ukazał się między numerami październikowym i listopadowym 1968 r. Zawierał m.in. przedruk najgłośniejszych protestów polskich intelektualistów przeciw inwazji wojsk na CSRS (Jerzego Andrzejewskiego, Jana Lebensteina, Sławomira Mroźka, Zygmunta Mycielskiego, Marii i Bohdana Paczowskich). Zob. też B. Kaliski, *Kurierzy wolnego słowa. Paryż – Praga – Warszawa 1968–1969*, Warszawa 2014 (rozdz. „«Kultura» wobec czesko-słowackiej wiosny 1968 r.”, s. 135–169).

władz PRL punkt widzenia na bieżące wypadki polityczne, lecz także zaznajamiać polskich czytelników z podstawowymi dokumentami czesko-słowackiego ruchu odnowy 1968 r.³ Dlatego m.in. przedrukował manifest *2000 słów*, a nawet słynny *Program akcji* Komunistycznej Partii Czechosłowacji z kwietnia 1968 r., poprzedzony entuzjastycznym komentarzem Juliusza Mieroszewskiego (ten drugi w chwili, gdy był dawno nieaktualny w odniesieniu do stosunków czeskosłowackich – jesienią 1969 r.; w odniesieniu do warunków polskich zaś – wydawał się niemal rewolucyjny)⁴.

Południowy sąsiad Polski zaprzętał uwagę Redaktora z wielu powodów – jako miejsce (nieudanego) eksperymentu politycznego przeprowadzanego przez partię komunistyczną, przykład żywotności rewizjonizmu komunistycznego i wreszcie jako szlak łączności z Polską. I choć w Czechosłowacji następowała tzw. normalizacja, tj. odwrót od zdobyczy czesko-słowackiej wiosny (przywrócenie cenzury, ograniczanie aktywności społeczeństwa), to Giedroycowi mogło się wydawać, że uruchomił kanał stałej komunikacji redakcji z Maisons-Laffitte z Krajem *via* CSRS. Pod koniec 1968 r. do grona jego „okazjonalnych” współpracowników, działających na terytorium tego kraju (tj. dziennikarza Jiříego Lederera [1922–1983] z Pragi i byłego polityka I Republiki Słowackiej, nauczyciela i historyka amatora Pavola Čarnogurskiego [1908–1992] z Bratysławy) dołączył Maciej Kozłowski – niedoszły absolwent studium dziennikarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, aktywny członek Koła Krakowskiego Klubu Wysokogórskiego (od połowy 1968 r. na emigracji).

Do pierwszego spotkania jeszcze wówczas studenta archeologii z szefem „Kultury” doszło w 1964 r., lecz propozycja, by udał się on z polecenia redakcji miesięcznika do Pragi, padła dopiero jesienią 1968 r.⁵ Pierwszy wyjazd na przełomie grudnia 1968 i stycznia 1969 r. z powodu okoliczności losowych udał się tylko częściowo – Kozłowski zrealizował tylko polskie punkty programu (tj. namówił kolegów z Warszawy do pomocy z zbieraniem i przekazywaniem tekstów o sytuacji w PRL), nie zawiązał zaś na dłużej do Pragi, gdzie chciał przeprowadzić rozmowy z działaczami czesko-słowackiej wiosny⁶.

³ Czesi i Słowacy w 1968 r. mówili o ruchu odnowy, odrodzenia (najpierw – w partii komunistycznej, potem – w społeczeństwie). Określenie Praska Wiosna (*the Prague Spring, der Prager Frühling*) narodziło się na Zachodzie. Niektórzy badacze, np. Słowak Jozef Žatkuliak, stosują konsekwentnie określenie czesko-słowacka wiosna (*Česko-slovenská jar*), oddające *suum cuique* ruchom obywatelskim na Słowacji 1968 r. I mnie termin ten wydaje się najstosowniejszy.

⁴ Manifest *Dwa tysiące słów* ukazał się w „Kulturze” (1968, nr 8–9), a *Program akcji* – w tomie dokumentów pt. *Komunizm z ludzką twarzą*, wstęp J. Mieroszewski, Paryż 1969.

⁵ AIL ML, List J. Giedroycia do M. Kozłowskiego, 30 X 1968, n.pag. Giedroyc sugerował także udział adresata w kompletowaniu tekstów, które złożyłyby się na numery krajowe „Kultury”, tj. dotyczące wyłącznie aktualnych spraw PRL, pisane przez autorów mieszkających w Polsce.

⁶ M. Kozłowski, *Historia jednego przypadku*, „Wolność i Solidarność” 2014, nr 7, s. 55–57.

Pod koniec stycznia 1969 r. Kozłowski udał się samolotem do Pragi w roli korespondenta „Kultury”. Miał opisać nastroje Czechów i Słowaków po samobójczej śmierci studenta Jana Palacha. Wziął udział w jego pogrzebie, złożył wieniec na jego grobie. Plonem wyjazdu stało się nie tylko kilka tekstów publicystycznych o oporze społeczeństwa przeciwko tzw. normalizacji po inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację 21 sierpnia 1968 r. Kozłowskiemu udało się nawiązać kilka cennych znajomości i namówić tłumaczkę literatury polskiej na język czeski, Helenę Stachovą (ur. 1931), do czynnej pomocy „Kulturze” (Giedroyc od 1968 r. prowadził z nią korespondencję w sprawach przekładu książek wydanych przez Instytut Literacki i liczył na wykorzystanie tłumaczki do innych zadań).

W pierwszych dniach lutego młody dziennikarz pojechał do Popradu, gdzie spotkał się z kolegami taternikami przybyłymi z terytorium PRL – Maciejem Włodkiem i Andrzejem Mrozem, którzy przekazali mu plik dokumentów ruchu marcowego w Polsce (ulotek, odezw, rezolucji) i kilka innych tekstów publicystycznych. Mróz wracał do Francji po miesięcznym nielegalnym pobycie w Polsce (przeszedł w obie strony przez zieloną granicę, nie oddał paszportu na komisariacie MO). Kozłowski dał Włodkowi ok. 30 publikacji Instytutu Literackiego, które zostały następnie przez odbiorcę tej kontrabandy rozkolportowane w Warszawie i Wrocławiu jako swego rodzaju próbna partia, zapowiadająca kolejne. W marcu dzięki zaproszeniu Giedroycia Stachová przyjechała nawet na parę dni do Paryża. Redaktor postanowił spożytkować jej rozliczne znajomości w kręgach polskich pisarzy i powierzyć różne zadania przed jej kolejnym wyjazdem do PRL. Stachová, córka innej wybitnej tłumaczki z języka polskiego, Heleny Tejgovej, przekładała od 1950 r. dzieła najwybitniejszych polskich prozaików, z niektórymi, także tymi związanymi z opozycją w Związku Literatów Polskich, blisko się przyjaźniła. Znajomości te wzmocnił pobyt Stachovej w Polsce jesienią 1968 r. na stypendium ufundowanym przez Ministerstwo Kultury i Sztuki PRL.

W pierwszych dniach kwietnia 1969 r. Kozłowski, od wielu tygodni bywały w redakcji „Kultury”, wtajemniczony w wiele jej spraw i darzony przez zespół zaufaniem, po raz kolejny wybrał się z misją do Czechosłowacji – tym razem samochodem, w towarzystwie Mroza i jego narzeczonej Francuzki. W bagażniku volkswagena przewozili ok. 300 książek i numerów „Kultury”. Wyprawa ta miała się okazać najowocniejszą z tych przedsięwziętych przez Kozłowskiego (bowiem jego czwarty wyjazd do CSRS w towarzystwie Marii Tworckowskiej, pechowy, zakończył się uwięzieniem obojga kurierów, a następnie ich skazaniem w głośnym procesie). W kwietniu udało się nie tylko dostarczyć do Polski przez Tatry blisko 100 książek i zeszytów miesięcznika, ale także pozyskać kilka następnie opublikowanych w „Kulturze” tekstów, np. opowiadanie Józefa Hena *Western* (opatrzone jedynie pseudonimem „Korab” dzieło przekazała udającemu się w góry Włodkowi Stachová). Pozostałe publikacje w liczbie ok. 200 zostały

złożone u znajomego Słowaka, taternika z Popradu. Niestety, nie udało się ich przenieść przez granicę. Zostały odebrane przez Służbę Bezpieczeństwa PRL w toku śledztwa przeciwko Kozłowskiemu i innym we wrześniu 1969 r.⁷

Przedrukowany poniżej list Giedroycia do Kozłowskiego (mimo braku nazwiska adresata nie podlega to najmniejszej wątpliwości) stanowi podsumowanie spraw, które Redaktor omawiał osobiście ze swym współpracownikiem przed jego wyjazdem w Tatry. Forma listu jest typowa dla użytkowej korespondencji Księcia z Maisons-Laffitte, jaką ten prowadził z dziesiątkami osób w wielu krajach. Doraźna treść listu (skupienie uwagi na aktualiach z dziedziny polityki i drobnych zapytaniach i poleceniach) obrazuje znakomicie długofalową strategię polityczną Giedroycia: niechęć do teoretyzowania i spekulacji politologicznych, dążenie do wykorzystywania wszelkich okazji do zwiększenia zasięgu oddziaływania wydawanych przez siebie książek i „Kultury” oraz chęć zdobywania pewnych i aktualnych informacji o sytuacji w krajach zza żelaznej kurtyny. Redaktor starał się rozbudowywać sieć pomagających mu ludzi, dlatego kontaktował ze sobą różne osoby, niektórym z nich przeznaczając rolę nieco ważniejszą niż innym. Kozłowskiego w 1969 r. uznać można za *sui generis* pełnomocnika redakcji miesięcznika na obszar Czechosłowacji. Spośród kilkunastu wymienionych w liście zadań Giedroyciowi najważniejsze wydawało się prawdopodobnie to mające na celu zbudowanie sieci punktów kolportażowych publikacji Instytutu Literackiego, po które przez góry przybywaliby z Polski znajomi Kozłowskiego względnie osoby przez niego do przenoszenia książek przez góry namówione. Do zbudowania takiego sprawnie funkcjonującego systemu jednak nie doszło.

Maszynopisowa kopia listu znajduje się w teczce o nazwie „taternicy” w Archiwum Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte. Oryginał listu opatrzony stosownym podpisem został zapewne nadany z tej podparyskiej miejscowości do stolicy Francji, gdzie Kozłowski wynajmował mieszkanie i dorywczo pracował. Treść dokumentu wymagała pewnej emendacji: uzupełniono interpunkcję i opuszczone pojedyncze litery. Nazwy narodowości, które Giedroyc pisał konsekwentnie małą literą, podano zgodnie z zasadami polskiej ortografii. Pozostawiono charakterystyczny zapis skrótów autora, jak „t.j.”, „nrze”, „t.zn.” itp. oraz pochodzącą od niego numerację akapitów. Najważniejsze uzupełnienia podano w nawiasach kwadratowych. Wszystkie przypisy pochodzą od wydawcy.

⁷ Szerzej o tym B. Kaliski, *Kurierzy...* (rozdz. „Burzliwy rok 1969”, s. 170–253).

31 marca [196]9

Drogi Panie,

Chcę jeszcze poruszyć ew. zreasumować kilka spraw.

1. Czy mógłby się Pan dowiedzieć przez swoich znajomych (ew. przez Stachową), co jest z Bernardem Tejkowskim⁸. Radio Free Europe⁹ twierdzi, że na procesach „syłał”. Wydaje mi się to nieprawdopodobne i podejrzewam, że są to sekciarskie porachunki, jako że według moich informacji przez marcem [1968 r.] grawitował on bardzo do katolicyzmu.
2. Może Pan po przyjeździe, t.j. po przekroczeniu granicy, zadepeszuje, czy wszystko w porządku z książkami.
3. Czy Pan w Pradze będzie mieszkał u Stachovej? Proszę podać adres. Wyślę Panu w czwartek, t.j. 3 kwietnia, kilka egzemplarzy kwietniowej „Kultury” *avec avis de reception*¹⁰. Proszę też o wiadomość, czy doszła. Liczę, że jeden numer da Pan w redakcji „Zwrotu”, bo tam są rzeczy dot. Śląska¹¹.
4. Proszę koniecznie ze wszystkimi poruszać sprawę docierania „K[ultury]” do Czech. Ważne byłyby interwencje, by naszych wydawnictw nie konfiskowano¹².
5. Ważne by było otrzymywanie nrów wymiennych prasy czeskiej. Tak samo idzie mi o ostrawski „Głos Ludu”¹³.
6. Niech Pan namówi, by urządzili akademię ku czci Wierzyńskiego. To ważne ze względu na bojkot Wierzyńskiego w PRL. Mogę im przysłać jego poezje, jeśli będę zawiadomiony na czas¹⁴.

⁸ Bernard Tejkowski (ur. 1933) – w okresie Października 1956 r. działacz studencki w Krakowie, w latach sześćdziesiątych uczestnik dyskusji i spotkań opozycyjnych w kręgu „komandosów” i Jacka Kuronia, w 1969 r. świadek na procesie Antoniego Zambrowskiego, zob. A. Friszke, *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Kraków 2010, s. 715–719, 873.

⁹ J. Giedroyc nigdy nie pisał Radio Wolna Europa, używał celowo nazwy anglojęzycznej dla podkreślenia swego krytycznego do radia stosunku.

¹⁰ Za potwierdzeniem odbioru (franc.).

¹¹ „Zwrot” – miesięcznik społeczno-kulturalny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji, wydawany w Czeskim Cieszynie. Jego redaktorem naczelnym był Jan Rusnok. W kwietniowej „Kulturze” opublikowano materiał *Zła wola czy ignorancja* (s. 83–85), zawierający dwa protesty przeciwko publikacji w dzienniku czeskim „Nová Svoboda” nierzetelnego artykułu na temat polsko-czeskiego sporu o Śląsk Cieszyński w 1919–1920 r.

¹² W 1969 r., w przeciwieństwie do 1968, coraz trudniej było wysłać literaturę polityczną z Zachodu do Czechosłowacji. Publikacje Instytutu Literackiego były częściej konfiskowane na granicach, co znamionowało kolejne postępy tzw. normalizacji.

¹³ „Głos Ludu” – gazeta Północnomorawskiego Komitetu Okręgowego Komunistycznej Partii Czechosłowacji dla ludności polskiej w Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej. Ukazywała się trzy razy w tygodniu.

¹⁴ Żyjący na emigracji poeta Kazimierz Wierzyński (1894–1969) współpracował z Radiem Wolna Europa. W 1968 r. wydał w Instytucie Literackim tom poezji *Czarny polonez*, zawierający

7. Sprawa wielkiej wagi. W „Głosie Ludu” ukazał się w nrze z 22 marca wywiad z wiceprzewodniczącym Okręgowej Rady Narodowej Jozefem Budinskim na temat projektowanego kanału Odra – Dunaj – Łaba¹⁵. Wywiad jest o tyle interesujący, że poza ważnym aspektem ekonomicznym wspomina, że tak ogromna inwestycja będzie mogła się odbyć jedynie przy współudziale kapitału zachodniego. Jednocześnie otrzymałem plotki (ale z dobrego dosyć źródła), że Gomułka zamierza ze Szczecina zrobić wolne miasto czy wolny port służący Polsce, Niemcom wsch. i Czechosłowacji. Idzie tu o jego *idées fixe* „żelaznego trójkąta” (Polska, Czechy, Niemcy) i wzięcie w jeszcze jedne kluby Czech. Niech Pan te sprawy wybada w Pradze. Bardzo ważne, by Pan się dowiedział, jak to było w przeszłości. Mianowicie w latach powojennych było to rodzaj kondominium polsko-czeskiego w Szczecinie, t. zn. Czesi mieli tam swoją *zone libre*¹⁶. O ile wiem, to się rozeszło po kościach. Chcę wiedzieć dlaczego. Zamierzam te rzeczy dyskutować w „Kulturze”, gdyż trzeba myśleć o konkretnych więzach pol.-czeskich, ale ma się rozumieć bez Niemiec. W Polsce trzeba zaś podnieść alarm, że Gomułka, prowadząc dziką propagandę antyniemiecką, jednocześnie sprzedaje Szczecin. Niemcy wschodnie też są Niemcami, raczej gorszymi do zachodnich.
8. Niech Pan rozgląda się za okazjami, przez które można będzie przesyłać książki. Takie okazje są najpewniejsze, jak świadczy przykład Stachovej¹⁷. Myślę, że najbliższą będzie Čarnogurský¹⁸. Chciałbym wiedzieć, jakie będą nowe punkty składowo-kolportażowe. Ważne, by stworzyć takie małe

głośne i poświęcone aktualiom wiersze, m.in. *Do towarzysza Wiesława* (dający wyraz rozczarowaniu polityką Władysława Gomułki po 1957 r., kończący się słowami: „Ale może pan w końcu się dowie / Od swoich szpiclów po takiej obławie / Jak to naprawdę wygląda, / Jak ludzie klną, / Jak w rowie przydrożnym / Na zmiętej trawie / Rzeczpospolita pańska, / Dziwka stargana, / Przeklina to wszystko i pana, / Towarzyszu Wnieszawie), *Izrael* (o zerwaniu przez PRL stosunków dyplomatycznych z Izraelem w 1967 r.). Krótko przed swoją śmiercią przesłał do redakcji „Kultury” *Na śmierć Jana Palacha w Pradze* (1969, nr 3, s. 7–8), napisany w dniu pogrzebu studenta, tj. 25 stycznia. Utwór podkreślał uniwersalność ofiary Czecha.

¹⁵ *O kanale Odra – Dunaj – Łaba*, „Głos Ludu”, 22 III 1969, s. 1 (wywiad przeprowadziła polska dziennikarka Łada Krumnikłowa).

¹⁶ Czechosłowacka gospodarka istotnie wykorzystywała port w Szczecinie do importu i eksportu towarów.

¹⁷ Przypuszczalnie H. Stachová, jadąc z Paryża do Czechosłowacji i dalej do Warszawy, zabrała ze sobą pewną liczbę publikacji Instytutu Literackiego.

¹⁸ P. Čarnogurský za swoją działalność w czasie II wojny światowej w strukturach państwa słowackiego był represjonowany w okresie stalinowskim. Niemniej od połowy lat sześćdziesiątych współpracował ze Słowacką Akademią Nauk i przedsięwziął kilka zagranicznych podróży o charakterze naukowym, mających na celu udokumentowanie działalności pierwszego ambasadora Republiki Słowackiej przy Stolicy Apostolskiej, Karola Sidora, oraz emigracji ludackiej. Z tego powodu odwiedzał polskie ośrodki emigracyjne w Londynie i ambasadora Kazimierza Papeé w Rzymie. W 1968 r. był w Maisons-Laffitte względnie spotykał się z Giedroyciem w Paryżu, ale nie wiadomo, czy w 1969 r. doszło jeszcze do ich spotkania.

ma[gazy]ny, by zawsze były książki pod ręką i nie było sytuacji, że nie będzie, gdy przyjdą ludzie.

9. Jak przypuszczałem, FE [Free Europe] nie idzie na akcję skreślenia¹⁹. Niech Pan to tymczasem zachowa dla siebie, gdyż będę ich naciskał, choćby dlatego, by mieć dowód wytycznych polityki amerykańskiej, grającej na Moskwę. W każdym razie trzeba zorganizować wysyłanie listów do FE, domagające się takiej akcji. Oni są na to wrażliwi. Na miejscu może Pan je po prostu fabrykować. Nie trzeba podawać nazwisk prawdziwych i adresów.
10. Przypominam sprawę mów obrońców Kuronia i Modzelewskiego. Dobrze by było je wydać wraz z ich listem do partii. Bez tych mów nie warto.
11. Jeśli Pan będzie miał możliwość skomunikowania się dyskretnie ze Stachową, to proszę ją poprosić, by skomunikowała się z żoną Jerzego Zagórskiego (poety) Maryną i zapytała, czy nie ma wiadomości dla [Gustawa Herlinga-] Grudzińskiego. Czy przez licznych znajomych może miałaby okazję dotrzeć do gen. Tataru [sic!]²⁰. Idzie mi o następującą sprawę: chcę na jesieni drukować artykuł płk. Mitkiewicza o konspiracji Tatarów w Londynie zaraz po cofnięciu uznania dla rządu londyńskiego²¹. Nie chciałbym jednak drukować,

¹⁹ W liście do Jana Nowaka-Jeziorańskiego z 25 III 1969 r. Giedroyc, w nawiązaniu do zbliżających się wyborów sejmu i rad narodowych w PRL (1 VI 1969), pisał: „jest wskazane podniesienie temperatury walki” i prosił, by RWE też w tej sprawie coś robiło. Zobowiązywał się do tego, że wysonduje wśród „aktywu studenckiego”, czy studenci nie chcieliby wysunąć swego kandydata do sejmu, tak jak to się działo w 1957 r. w Krakowie, przypominając w tym kontekście Bernarda Tejkowskiego (J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc, *Listy 1952–1998*, wybór, oprac., wstęp D. Platt, Wrocław 2001, s. 300–301). 28 marca tego roku Nowak odpisał Redaktorowi, że RWE będzie wzywać do skreślenia najgorszych kandydatów i omawiać ich sylwetki na falach, a do akcji innej – jak bojkot, się bynajmniej nie pali (*ibidem*, s. 301). Zgodnie z ówczesną ordynacją wyborczą głosujący dokonywał wyboru poprzez pozostawienie na liście nieskreślonych nazwisk swych kandydatów. Giedroyc odpisał dyrektorowi rozgłośni polskiej RWE już 31 marca, stwierdzając, że celem jego jest przełamanie bierności społeczeństwa i „namówienie go do zademonstrowania swej opozycyjności”. Zaproponował więc bojkot wyborów przez skreślenie wszystkich kandydatów z pełną świadomością, że wyniki podane do publicznej wiadomości i tak będą sfalszowane. Redaktor przekonywał, że trzeba „ożywić ruch opozycyjny” w społeczeństwie i prowadzić „do zaostrezenia sytuacji” (*ibidem*, s. 302). W kwietniu i maju Nowak i Giedroyc kontynuowali wymianę zdań na temat nadchodzących wyborów w PRL. Giedroyc nie rozumiał, że PZPR zależało na jak najtłumniejszym udziale w wyborach, czyli na frekwencji. Rzeczywiste wybory obywateli, w tym ich skreślenia, niewiele się liczyły, niemniej wymagały pewnej odwagi. W propagandzie przedwyborczej promowano głosowanie bez skreśleń, co oznaczało, że realne szanse na dostanie się do Sejmu mieli tylko kandydaci na tzw. miejscach mandatowych (listy nie były ułożone alfabetycznie, lecz preferencyjnie).

²⁰ Mowa o gen. Stanisławie Tatarze (1896–1980), w czasie II wojny światowej oficerze Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej. Generał Tatar opracował plan „Burza”. Od kwietnia 1944 r. przebywał w Londynie. Podjął wówczas współpracę ze Stanisławem Mikołajczykiem, opowiadając się za współpracą polityczną z ZSRR.

²¹ Zapewne mowa o artykule Leona Mitkiewicza *Placówka „Star”*, „Zeszyty Historyczne” 1970, nr 17, s. 173–193.

gdyby to miało mu grozić. Tatara nie jest bohaterem mego romansu, ale nie chcę nikogo narażać. Proszę jej również przypomnieć skomunikowanie się z Zofią Krzyżanowską²² w Krakowie. Oprócz papierów po Adamie Krzyżanowskim idzie mi o sprawdzenie, czy można przez jej antykwariat dostać przedwojenne książki (idzie mi o kilka tytułów, które jej podałem) oraz o roczniki różnych pism przedwojennych, jak „Chimera” Miriama²³, „Biuletyn Polsko-Ukr.”²⁴ etc. A może Pan miałby jakieś możliwości w tej dziedzinie w Krakowie? Chętnie bym kupił po godziwej cenie. Z tym jest kłopot, bo na wysyłkę przedwoj[ennych] pism i książek trzeba mieć pozwolenie Jagiellonki.

12. Proszę, by Pan wziął dokładne nazwiska, adresy etc. tych wszystkich Czechów, którzy zdecydują się nam pomagać²⁵.
13. Proszę wysondować u Lederera i innych sprawę autonomii Śląska i auton[omicznej] polskiej sekcji kom[unistycznej] w partii czeskiej²⁶. Mówiłem z nim o tym wielokrotnie.
14. Może Pan znajdzie kogoś zarówno wśród Czechów jak Słowaków i Polaków, którzy by mogli przysłać krótkie noty do naszych „Wydarzeń miesiąca” czy działu „Sąsiedzi”? Idzie mi o sprawy z dziedziny polit[yki] i kult[ury], które są dla nas ważne i ciekawe, a które uchodzą uwadze prasy światowej. Nie chcę jej dublować, a chciałbym, byśmy w tej dziedzinie mieli markę dobrze poinformowanych tak, jak to uzyskaliśmy, jeśli idzie o sprawy rosyjskie.
15. Przyjaciołom w kraju proszę z wielkim naciskiem zwrócić uwagę na szanse, jakie otwierają dla nas rosnące antagonizmy chińsko-sowieckie.
16. Myślę, że byłoby dobrze, by Czesi pomyśleli o dyskretnym podrzucaniu literatury zakazanej w języku rosyjskim garnizonom sowieckim²⁷. Gdyby mieli możliwość, to mógłbym im te książki dostarczać.

²² Z. Krzyżanowska była wdową po wybitnym ekonomście, profesorze Uniwersytetu Jagiellońskiego Adamie Krzyżanowskim (1873–1963). Nie wiadomo, o jakie papiery chodzi.

²³ Czasopismo poświęcone sztukom pięknym „Chimera”, ukazujące się w latach 1901–1907 w Warszawie (red. naczelny Zenon Przesmycki „Miriam”).

²⁴ „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, promujący kulturalną i polityczną współpracę Polaków i Ukraińców, ukazywał się w latach 1932–1939 w Warszawie, początkowo jako miesięcznik, a od 1933 r. jako tygodnik.

²⁵ J. Giedroyc otrzymane w ten sposób adresy i telefony przysyłał niekiedy kolejnym swoim współpracownikom, co nie miało oczywiście nic wspólnego z jakąkolwiek konspiracją.

²⁶ J. Lederer był dziennikarzem odległym od kręgów decyzyjnych KPCz, choć należał jeszcze wtedy do partii. Nie mógł więc w żaden sposób zrealizować sugestii powołania sekcji polskiej w Partii. Autonomią w ramach powstałego oficjalnie 28 X 1968 r. państwa czechosłowackiego cieszyła się jedynie Słowacja, gdzie jeszcze przed 1968 r. działała Komunistyczna Partia Słowacji (w krajach czeskich nie było osobnej partii dla Czechów, istniała tylko KPCz).

²⁷ Radzieckie wojska inwazyjne pozostały na terytorium CSRS na mocy umowy o „tymczasowym stacjonowaniu wojsk” zawartej w październiku 1968 r. pomiędzy rządami CSRS i ZSRR.

17. Idzie mi o pomoc w kontynuowaniu „Czarnej listy”²⁸.
18. Czy można wyjaśnić, kto się kryje w „Prawie i Życiu” pod pseudonimem Rodak ze Szmulek²⁹? To rzadko parszywe i trzeba to eksplodować.
19. Wszystkie informacje o aresztowanych, ich losach, wykazy i adresy osób, którym trzeba pomóc.

Na konspiratora to Pan jest zbyt nieostrożny. Zostawił Pan swoje notatki no i zapomniał Pan o Machajskim-Wolskim³⁰. Niech Pan to da jednak Czechom. Pozostaje mi tylko życzyć, jak mówią starsi bracia: *ni pucha, ni piera*³¹.

Serdeczości

[na kopii brak podpisu nadawcy]

List powyższy, swoisty załącznik do odbytej rozmowy, służyć miał – jak kilka innych tego typu listów Giedroycia wysłanych do tego samego adresata na przełomie 1968 i 1969 r. – za podręczny katalog zagadnień interesujących Redaktora, a zarazem spraw do załatwienia na terytorium kilku krajów. Dokument odsłania kulisy funkcjonowania zespołu „Kultury”, który nie osiągnąłby tak nadzwyczajnej sprawności wydawniczej bez licznych współpracowników, mniej lub bardziej ofiarnych, przedsiębiorczych, zmotywowanych do działania w interesie Polski, tak jak go wówczas definiował Giedroyc. Znamienne, że narzędziem politycznego oddziaływania dla szefa „Kultury” było zawsze słowo pisane, drukowane na Zachodzie i następnie przesyłane (przemycane) do państw bloku wschodniego, niekoniecznie w języku polskim, gdyż Instytut Literacki współpracował niekiedy także z innymi ośrodkami emigracji – rosyjskiej, ukraińskiej, czeskiej³². List pokazuje także niekonwencjonalne metody wpływania na konkurencyjne ośrodki emigracyjne (np. podsyłanie do redakcji RWE informacji rzekomo otrzymanych wprost z Polski).

Tego rodzaju wielopunktowa notatka nie powinna się oczywiście dostać w ręce tajnych służb bloku wschodniego, gdyż obciążała jego adresata. Ta przedrukowana powyżej przypuszczalnie nie przekroczyła żelaznej kurtyny, Inaczej stało się z jednym z kolejnych listów Giedroycia (z 19 maja 1969), skierowanym

²⁸ „Czarna lista” zamieszczana w „Kulturze” to wykaz polskich krajowych publikacji prasowych i książkowych szczególnie podłych i kompromitujących dla ich autorów.

²⁹ Zdaniem Anity Balon, autorki niepublikowanej pracy dyplomowej „Sprawa tatarników”, Warszawa 2008, s. 159, pod pseudonimem tym krył się Kazimierz Kąkol, dziennikarz frontu propagandowego PZPR. Jego felietony z „Prawa i Życia” atakowały często RWE, „Kulturę” i inne tzw. ośrodki dywersji ideologicznej.

³⁰ Zapewne chodzi o książkę historyczną Zygmunta Zaremby *Słowo o Wacławie Machajskim*, Paris 1967.

³¹ „Ни пуха, ни пера” – rosyjskie życzenie powodzenia, na które odpowiada się zwyczajowo „К черту!” i spluwa.

³² Ostatnio o tym F. Kind-Kovács, *Written Here, Published There. How Underground Literature Crossed the Iron Curtain*, Budapest 2014, *passim*.

do Marii Tworkowskiej, towarzyszkii emisariusza Kozłowskiiego w czwartej wyprawie do Czechosłowacji³³. List zawierał analogiczny zestaw postulatów i wskazówek Redaktora. Znaleziony podczas rewizji osobistej Tworkowskiej przez Służbę Bezpieczeństwa, posłużył jako materiał dowodowy wspierający akt oskarżenia w tzw. procesie taterników w lutym 1970 r.

**Parisian *Kultura* and Czechoslovakia at the Threshold
of “Normalisation” (on Jerzy Giedroyc’s Letter
to Maciej Kozłowski of 31 March 1969)
(Abstract)**

The monthly *Kultura* (*Culture*) published by Jerzy Giedroyc in France presented texts not only on Polish emigration, but also on the Polish People’s Republic and its political relations within the framework of the Warsaw Pact and Council for Mutual Economic Assistance (COMECON). A letter written by Giedroyc to the journalist Maciej Kozłowski on 22 March 1969 reveals which subjects and Polish-Czechoslovak issues were interesting for the editors of *Kultura*. Giedroyc wanted not only to describe the socio-economic reality of states belonging to the socialist bloc, but also to influence it and to fulfil his anti-communist political ideas. A tool for realisation of these ideas in Czechoslovakia was his associate Kozłowski and several other citizens of Czechoslovakia.

³³ Jego przedruk: B. Kaliski, *Przerzut od Giedroycia*, „Karta” 2004, nr 40, s. 112–113.